

Dr John Oswalt , Exodus, sesja 15, Exodus 33-34

© 2024 John Oswalt i Ted Hildebrandt

To jest dr John Oswalt w swoim nauczaniu na temat Księgi Wyjścia. To jest sesja 15, Exodus 33-34.

Cóż, wierzę, że ta godzina już nadeszła.

Zacznijmy więc. Zacznijmy od modlitwy. Wiemy, o Panie, że nie musimy Cię prosić, abyś tu przyszedł.

Byłeś tu zanim przyjechaliśmy. Prosimy Cię jednak, Panie, abyś dotknął każdego z naszych serc i umysłów, abyśmy byli czujni na to, co chciałbyś każdemu z nas powiedzieć. Dziękujemy Ci, że jesteś Bogiem, który mówi.

Dziękuję, że nie jesteś siłą. Dziękuję, że nie jesteście jedynie energią życiową. Dziękujemy, że jesteś Bogiem, który powołał świat do istnienia, który przemówił do nas teraz w kulminacyjnym momencie w Jezusie Chrystusie i który nadal przemawia do każdego z nas.

Przychodzimy tutaj, bo chcemy Cię usłyszeć. Chcemy usłyszeć, co chciałbyś powiedzieć każdemu z nas poprzez Twoje święte słowo. Modlimy się więc, abyś otworzył nas na wszystko, co chciałbyś nam przekazać poprzez to dzisiejsze studium.

Dziękuję za Twoje słowo. Dziękuję każdej osobie, która zaangażowała się w jego spisanie. Dziękuję tym, którzy go starannie zachowali.

Dziękuję za tych, którzy zginęli, abyśmy mogli to mieć w naszym własnym języku, naszym własnym wulgarnym języku. Dziękuję panie. Więc pomóż nam.

Pomóż nam nie brać tych chwil za coś oczywistego, ale pomóż nam rozpoznać, że w tej godzinie mamy święte spotkanie. W Twoje imię modlimy się. Amen.

Miło widzieć każdego z Was. Dziękuję za przybycie dziś wieczorem. Jesteśmy przed przedostatnią sesją.

Przyszły tydzień będzie ostatnim, chyba że Duch Święty spadnie czy coś i zdecydujemy się pójść dalej, tak czy inaczej. Ale przynajmniej jeśli chodzi o planowanie ludzkie, w przyszłym tygodniu przyjrzymy się rozdziałom 35–40 i na tym zakończymy nasze badanie. Porozmawiam z tobą w tym momencie.

Towarzystwo Francisa Asbury'ego poprosiło mnie, abym rozważył możliwość kontynuowania studiów na kolejny semestr, rok lub cokolwiek innego. Porozmawiam

więc z tobą o tym, o czym możemy porozmawiać jesienią. Ktoś powiedział Księga Kapłańska.

Nie jestem pewien, czy podołam temu zadaniu. Może moglibyśmy to zrobić. Zrobiłem Księgę Kapłańską podczas pięcioletniej sesji, więc jest możliwe, że możemy to zrobić.

Ale wtedy z tobą o tym porozmawiam. W porządku. Dzisiaj wieczorem przyjrzymy się rozdziałom 33 i 34.

Jak już wam mówiłem kilka razy, patrzymy na całą tę jednostkę od 25 do 40 jako w istocie na całość, w której Bóg objawia swoją osobę. Co objawił w rozdziałach od 1 do 15? Czy pamiętasz P, które ujawnia? Jego moc. To jest od 1 do 15.

Co objawia w rozdziałach od 16 do 18? Jego opatrność. Daj temu człowiekowi złotą gwiazdę. Istnieje pewne uzasadnienie mojego istnienia.

OK. Co wyjawia w rozdziałach od 19 do 24? Jego zasady. Dziękuję bardzo.

Teraz w tej części odkrywa swoją osobę. Wszystko to wiąże się z problemem człowieka i potrzebą wybawienia. Potrzebujemy wyzwolenia z niewoli.

Bóg troszczy się o niewolę, w której ludzie cierpią i zmagają się. Niewola, której poddajemy innych. Ale to nie jedyny problem, z którego Bóg oferuje wybawienie.

Co więcej, jest to problem teologicznej ciemności. Nie wiemy kim jest Bóg. I tak Bóg objawiając swoją opatrność i swoje zasady objawia nam światło.

Światło na temat tego, kim jest, jakim jest Bogiem i czym się zajmuje. I moglibyśmy zasugerować, że w takim razie rzeczywiście wyjście, co oczywiście oznacza tytuł książki, zostało już zrealizowane. Wyszli z Egiptu.

Wyszli ze swojej teologicznej ciemności. Ale książka się nie skończyła. Książka mówi nam następnie, jaki jest ostateczny problem człowieka.

Ostatecznym problemem człowieka jest wyobcowanie. Jesteśmy oddaleni od naszego Stwórcy. Jesteśmy wyalienowani od źródła naszego życia.

I to jest prawdziwy cel exodusu. Ja, odpowiadając nabożeństwo w tym momencie cyklu czytania Biblii w Księdze Kapłańskiej i Liczb, i uderzyło mnie, ile razy Bóg mówi: Wybawiłem cię z Egiptu dla siebie. Wybawiłem was z Egiptu, abyście byli moim ludem, a ja waszym Bogiem.

zatem , że tego właśnie celu ostatecznej relacji, relacji z nami, pragnie Bóg. Widzieliśmy wtedy, jak ten segment jest podzielony na trzy części. Przede wszystkim w rozdziałach od 25 do 31 mamy instrukcje.

Nie tylko za przybytek, ale także za kapłaństwo, które służy w przybytku. Następnie w rozdziałach od 35 do 40 znajdujemy sprawozdanie o tym, jak faktycznie wykonali te instrukcje. Ale tragicznie stoi pomiędzy nimi złoty cielec.

Rozdziały 32 do 34. W których ludzie starają się wypełnić dla siebie te same rzeczy, do których Bóg się przygotowuje. Wielką ironią losu tego rozdziału, a przynajmniej przepraszam, tego fragmentu, jest to, że w tym samym momencie, gdy Bóg jest w stanie przewidzieć i poradzić sobie z problemem alienacji, oni są tam na dole i mówią, że nie wiemy, co stało się z tym człowiekiem. Mojżesz, który wyprowadził nas z Egiptu.

Uczyń nas więc Bogiem, który może iść przed nami. I jakby słysząc płacz nieba. Anioły mówią: o nie, nie, nie.

Nie, nie, poczekaj jeszcze trochę. Nie, nie możemy czekać. Spieszmy się.

Zatem w zeszłym tygodniu rozmawialiśmy o samym incydencie, a następnie zaczęliśmy rozmawiać o niektórych konsekwencjach, które zostaną omówione szerzej w tej części dzisiejszego wieczoru. Wtedy Pan powiedział do Mojżesza, opuść to miejsce. Ty i lud, który wyprowadziłeś z Egiptu.

I udaj się do ziemi, którą pod przysięgą obiecałem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, mówiąc, że dam ją twojemu potomstwu. Poślę przed tobą anioła i wypędzę Kananejczyków, Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Chiwwitów, Jebusytów i Termitów. I o nie, Jebusyt jest ostatni.

Tak, wszystko w porządku. Co te dwa wersety mówią nam o Bogu i Jego charakterze? Uczynili złotego cielca, ale co robi Bóg? Zamierza dotrzymać obietnic. Bóg jest Bogiem dotrzymującym obietnic.

Wielu z nas ma je na swoich stołach lub kiedyś mieliśmy pudełka z obietnicami. Karen i ja mamy jednego. Ciągłe zapominamy o dotrzymaniu obietnicy.

Ale oto jest. On jest Bogiem, który składa obietnice. On jest Bogiem, który dotrzymuje obietnic.

Jest Bogiem przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Idole są teraz bogami. Nie ma przeszłości.

Nie ma przyszłości. Teraz liczy się tylko to. Brzmi jak telewizja, prawda? W porządku.

Wiersz 3: Idźcie do ziemi opływającej mlekiem i miodem, ale nie pójdę z wami, bo jesteście ludem o twardym karku. Kilka razy zilustrowałem ci tego sztywnego karku, więc mam nadzieję, że to zrozumiałeś. Ciele, które wbija kopyta i mówi: nie, nie idę tam, gdziekolwiek to jest.

Jesteście ludźmi o twardym karku i mogę was zniszczyć po drodze. Co ten werset mówi nam o Bogu? Nie pozostanie pośród grzesznych ludzi. Nie sądzę, że większość z nas w to wierzy.

Myślę, że większość z nas myśli, że możemy dalej popełniać nasze małe grzechy, a Bóg, pradiadek w niebie, powie: „W porządku, kochanie”. Jest dla nas nadal dostępny, mimo że nie był nam potrzebny. Tak, on nie mówi o tym, w tym kontekście mówimy o naszej własnej grzeszności.

A osobista dyspozycyjność Boga jest z pewnością rzeczywistością. Myślę jednak, że wielu z nas tak naprawdę spodziewa się żyć w grzechu i mieć społeczność z Bogiem. Znaczącą rzeczą w poglądzie Wesleya jest to, że traktuje on grzech bardzo poważnie, że nie można żyć w grzechu i jednocześnie mieć społeczność z Bogiem.

Tak? A jednak Bóg mówi do całego kolektywu: śmiało, ja nie idę. Tak tak. I myślę, że to jest w pełni słuszne.

To sprawiedliwi cierpią razem z niegodziwymi. Dobra wiadomość jest taka, że jeśli pamiętacie rozdziały 18 i 19 Księgi Rodzaju, Bóg mówi: Oszczędzę 20 000 niegodziwych, jeśli znajdę chociaż 10 sprawiedliwych. I to jest wspaniały temat przewijający się przez myśl żydowską.

Jeśli jest 10 sprawiedliwych, to jest nadzieja. Ale Ezechiel mówi: Szukałem takiego i nie znalazłem. Tak więc, przeglądając Biblię, raz po raz można przekonać się, że sprawiedliwi cierpią razem z niegodziwymi.

Jestem pewien, że kiedy Jerozolima została ostatecznie zniszczona, było tam wielu prawych ludzi, którzy widzieli, jak ich dzieci umierały z głodu. I tak, nie uciekniemy od tego. Jaki to ma skutek? Słynne zdanie, które słyszałem, cytowane przez około 10 różnych osób, jeśli Bóg nie osądzi Ameryki, będzie musiał przeprosić Sodomę i Gomorę.

Myślę, że podczas osądu patrzymy prosto w twarz. Wymaga to jednak od nas, abyśmy nadal prowadzili prawe życie w kategoriach naszej własnej relacji z Panem, w kategoriach naszego własnego świadectwa, w kategoriach tego, czego Bóg może dokonać w zakresie odrodzenia narodowego. Nie jest to powód do rozpacz, ale powód do realizmu.

Tak? To smutne, ale prawdziwe, ale czasami prawdopodobnie była to Biblia. Tak. Tak.

W ten sam sposób można wpłynąć na życie kościoła. Może być tętniące życiem, żywotne i może wydarzyć się coś, co zmieni ton rzeczy i doprowadzi do tragedii. Tak.

Tak. Tak. Więc, Bóg mówi, wiesz, biorąc pod uwagę to, kim jesteś i biorąc pod uwagę to, kim jestem, nie możemy iść razem.

Chcemy o tym pamiętać, ponieważ będzie to przedmiotem dyskusji w dalszej części artykułu. Wiersze od 4 do 6. Gdy lud usłyszał te przygnębiające słowa, zaczął płakać i nikt nie nosił żadnych ozdób. Bo Pan powiedział do Mojżesza: Powiedz Izraelitom, że jesteście ludem o twardym karku.

Gdybym poszedł z tobą choćby na chwilę, mógłbym cię zniszczyć. A teraz zdejmij ozdoby, a ja zadecyduję, co z tobą zrobić. Izraelici zdjęli więc swoje ozdoby.

O co chodzi? Uznanie grzechu? Co jednak ozdoby mają wspólnego z grzechem? Samouwielbienie? Hej, wyglądam całkiem nieźle, prawda? Podoba Ci się mój kolczyk w nosie? Może ma to tutaj znaczenie w porównaniu, no cóż, z kolczykami. Kolczyki zostały najpierw ułamane do złotego kapelusza, a teraz widzimy, może lepiej zrobię to sama. OK, myślę.

Myślę, że to pozbawia ich arogancji, dumy i tak dalej. Myślę, że to bardzo prawdopodobne, zwłaszcza jeśli chodzi o połączenie ozdób i kolczyków. Kolczyki, z których zrobiono złotego cielca, a teraz wydaje się, że ludzie mówią: Zdejmę resztę tych ozdób w żałobie po tym, co się tu wydarzyło, w żalu z powodu mojego grzechu.

Tak. Tak. Mhm.

Mhm. Tak. Tak.

Chociaż myślę, że można to powiedzieć uczciwie, nie mówi się im dlaczego. Tak. Tak.

Tak. Czy to dla mnie? Myślę, że znowu pojawia się głęboki problem, który przewija się przez całe nasze życie. Jeśli Bóg dał mi coś, to dla kogo to jest? Jeśli Bóg dał mi zdolności, talenty, jeśli Bóg dał mi bogactwo, to dla kogo to jest? Czy jest to dla mnie zadanie zaspokajania moich potrzeb? Odpowiedź brzmi: nie.

Nie, tak nie jest. Dano mi go od Boga, abym mógł go używać dla Jego celów. Rzeczywiście, Jego cele mogą obejmować błogosławieństwo, podczas którego ty i ja naprawdę cieszymy się z tych rzeczy, które On daje, ale nigdy, przenigdy nie możemy zapomnieć, że są one darem.

Są prezentem. Myślę, że w pewnym sensie paradują w tej całej egipskiej biżuterii i mówią: „ha, spójrz na mnie”. Jestem czymś innym.

A teraz mówią: „Och, nie jestem niczym innym”. Tak. Tak.

Te ozdoby były egipskie. Mamy więc węże, chrząszcze i inne stworzenia czczone przez Egipcjan. Istnieje więc wiele implikacji związanych z poczuciem żałoby.

Jest to pierwsza oznaka, że zaczęli już zdawać sobie sprawę z tego, czego dokonali. Poczekaj minutę. O jej.

Nie jesteśmy tu w zbyt dobrej sytuacji, prawda? Mojżesz zmiażdżył naszego złotego cielca, aby nie mógł nas prowadzić, kierować i chronić. A Pan mówi, że nie będzie nas prowadził, prowadził i chronił. Mamy tu duże kłopoty.

Tak. Tak, jesteśmy. W porządku.

Dobry. Naciskajmy dalej. 33,7 do 11.

Mojżesz zwykł brać namiot i rozbijać go w pewnej odległości od obozu, nazywając go Namiotem Spotkania. Ktokolwiek pytał o Pana, szedł do namiotu, aby się spotkać poza obozem. Ilekroć Mojżesz wychodził do namiotu, cały lud wstawał i stał u wejścia do swoich namiotów, obserwując Mojżesza, aż wszedł do namiotu.

Gdy Mojżesz wchodził do namiotu, słup obłoku zstępował i zatrzymywał się przy wejściu, podczas gdy Pan rozmawiał z Mojżeszem. Ilekroć lud widział słup obłoku stojący u wejścia do namiotu, wszyscy wstawali i oddawali cześć u wejścia do swoich namiotów. Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, tak jak się rozmawia z przyjacielem. Następnie Mojżesz wracał do obozu. Ale jego młody pomocnik, Jozue, syn Nuna, nie opuścił namiotu. Teraz, w tle, komentuję problem interpretacyjny Starego Testamentu w tym fragmencie.

Gdzie jest ten namiot? Poza obozem. Gdzie miało znajdować się tabernakulum? Wewnątrz obozu. Przybytek będzie umiejscowiony dokładnie pośrodku, a wokół niego będą obozować wszystkie plemiona.

Kto wchodzi do namiotu spotkania? Mojżesz i Jozue. Kto wchodzi do tabernakulum? Kapłani, Aaron i Lewici. Co dzieje się w Namiocie Spotkania? Bóg rozmawia twarzą w twarz.

Co dzieje się w tabernakulum? Kilka rzeczy. Jaka jest jedna rzecz, która dzieje się w tabernakulum? Składanie ofiar, tak. Wstawiennictwo, kult i różne praktyki z nim związane.

Co tydzień odnawianie bochenków na stole. Codziennie uzupełniaj olej w lampach. Trzymaj kadzidło na kadzielnicy przed zasłoną.

I oczywiście raz w roku arcykapłan udaje się do Miejsca Najświętszego i dokonuje prześlągania za lud. Dzieje się tam więc znacznie więcej. Tabernakulum wygląda jak epizod ze Złotym Cielcem i wszystko jest w zasadzie rozstrzygnięte pięć miesięcy po Paschy.

I dwa miesiące, przepraszam, sześć miesięcy. Dotarcie na Synaj zajęło trzy miesiące, a potem około trzech miesięcy, zanim cała sprawa zostanie rozstrzygnięta. Ale przybytek został zbudowany dopiero pierwszego dnia pierwszego miesiąca drugiego roku.

Innymi słowy, pomiędzy zamknięciem rozdziałów 33 i 34 a faktycznym wybudowaniem przybytku upływa sześciomiesięczna przerwa. Więc to jest w okresie przejściowym. Mojżesz nie musi biegać po górze i w dół, aby dowiedzieć się, co Bóg ma do powiedzenia.

W tym sześciomiesięcznym okresie przejściowym spotyka się z Bogiem w Namiocie Spotkania. Następnie, pierwszego dnia pierwszego miesiąca drugiego roku, około 40 dni przed ich wyjazdem, zostaje rozstawione przybytek. Teraz problem jest taki.

Jasne jest, że te dwie rzeczy nie są tym samym. Problem polega na tym, że przybytek wielokrotnie nazywany jest namiotem spotkania. Zatem, jak powiedzieli uczeni, cóż, oczywiście są tu dwie różne legendy napisane przez różnych ludzi i ktoś w czasach Ezdrasza połączył je, aby je połączyć, i nie zrobił tego zbyt dobrze .

Pewnie się domyślacie, że tego nie kupuję. Myślę, że w rzeczywistości mówisz, że przybytek przejął wszystko, co w okresie przejściowym robił Namiot Spotkania. Dlatego można go nazwać zarówno Przybytkiem, jak i Namiotem Spotkania.

I nie jest to wskazanie różnych tekstów. Widzę, że pojawia się tutaj pytanie. Tak, pomyślałem, czy to może z powodu przebudzenia, odrodzenia duchowego, gdzie, tak jak u nas, możemy pójść w niedzielę i oddawać cześć, ale niekoniecznie twarzą w twarz.

A potem są chwile, kiedy, no wiesz... Tak, myślę, że to możliwe, że Namiot Spotkania mógłby być używany, kiedy jest większe poczucie witalności. Niestety nie zawsze to działa. Ale może to być jeden z czynników wpływających na to, co się tutaj dzieje.

Myślę jednak, że jedną z rzeczy, które tam jest powiedziane, jest to, że nigdy nie zapominajcie, jaki jest ostateczny cel przybytku. Nie chodzi o to, żeby tanio ofiarować na ołtarzu. Nie chodzi o to, żeby co tydzień kłaść nowy chleb na stół.

Nie chodzi o ciągle dolewanie oliwy do tych lamp lub kadzidło w kadzielnicy. Celem tego wszystkiego jest spotkanie z Bogiem. A jeśli o tym zapomnisz, to zapomnisz o wszystkim.

I o to właśnie prorocy nieustannie troszczą się o lud. Na litość boską, nie chcę twoich martwych owiec. Chcę ciebie.

O nie, nie, nie, nie możesz mnie mieć. Ale oto moja najlepsza owca. Jeśli pobłogosławisz mnie, Panie, i pozwolisz mi trzymać ręce na kierownicy, pedale gazu i hamulcu, jestem Twoim człowiekiem.

A Bóg mówi: nie, nie chcę tego. Kilka osób ostatnio skomentowało słynną naklejkę na zderzak, która istnieje od drugiej wojny światowej, Bóg jest moim drugim pilotem. Podoba mi się to, które mówi: jeśli Bóg jest twoim drugim pilotem, zmień miejsce.

Bóg nie będzie drugim pilotem. Albo zostanie pilotem, albo nie będzie go w samolocie. Więc myślę, że o to właśnie chodzi, że to jest to przypomnienie.

Ostatecznie o to w tym wszystkim chodzi. Dobra. Jaka jest reakcja społeczeństwa na to wszystko? Co robi lud, gdy Mojżesz wyjdzie i uda się do namiotu? Wstają.

Gdzie? U wejścia do ich namiotów. I co robią? Jakiego słowa się używa? Werset 10. Oni oddają cześć.

Myślę, i muszę to powiedzieć, że nie jest to konkretne w tekście. Cóż, pozwól, że cię zapytam. Co czują, gdy widzą wychodzącego Mojżesza? Cieszę się, że to nie ja.

Dobra. Cóż, nie o taką odpowiedź mi chodziło, ale równie dobrze mogłaby być. Równie dobrze mogłoby być.

Tam jest niebezpiecznie. Nie ma co do tego wątpliwości. Gdy wychodzi do Boga.

Dobra. Dobra. Czy w ich sercach rośnie głód? Chciałbym.

Chciałbym. Mógłbym tak rozmawiać z Bogiem. Jak myślisz, co on tam robi? Jak myślisz, w jaki sposób objawia mu się Bóg? Jak myślisz, jak Bóg do niego przemawia? Czy mogłoby mi się to kiedyś przydarzyć? Opowiadam tę historię nieustannie, odkąd ją usłyszałem po raz pierwszy, więc być może słyszeliście, jak ją opowiadam, ale jestem tutaj.

Jeden z naszych misjonarzy z miasta Wilmore, Maurice Culver, spędził wiele lat na terenie dzisiejszego Zimbabwe i opowiada, że miał okazję odwiedzić ważnego wodza. To jest szef naczelników. To najlepszy pies.

To właśnie ten duży banan. Jest to więc bardzo, bardzo wyjątkowy moment. Zatem, powiedział, wszedłem do domu najważniejszego wodza, na brudną podłogę, ale tyle razy mnie zmiotano, powiedział, że była jak czarny granit.

Wódz siedział na swoim tronie, a Maurice usiadł ze skrzyżowanymi nogami na podłodze. Zaczęli rozmawiać. Maurycy powiedział: Ojcze, czy znasz Boga? Nie dobrze? Kto może poznać Boga? Znam oczywiście bogów, ale Boga? Kto może go poznać? Znasz go? Tak, ojcie, wiem.

Ty robisz? Powiedz mi o nim. Zaczął mówić o Bogu i Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Maurice zapytał: czy kiedykolwiek rozmawiasz z Bogiem? Rozmawiać z Bogiem? Kto może rozmawiać z Bogiem? Czy rozmawiasz z Bogiem? Maurice odpowiedział: „Tak, ojcie, zgadzam się”.

Zrób to teraz. Powiedział więc, że zamknąłem oczy i zacząłem się modlić. Powiedział, że gdzieś w środku mojej modlitwy miałem to bardzo dziwne uczucie, otworzyłem oczy i prawie umarłem, ponieważ trzy cale od mojej twarzy była jego twarz, a jego oczy wpatrywały się we mnie, gdy był na rękach i kolana patrzące w moją twarz.

Powiedział: rozmawiasz z Bogiem. Powiedział: jesteś. Tak, ojcie, jestem.

Czy chciałbyś? I? Mógłbym rozmawiać z Bogiem. Tak. Wyjaśnił także, w jaki sposób dzięki Jezusowi Chrystusowi mamy dostęp do sali tronowej w niebie, o której Najwyższy Wódz rozumiał wszystko.

I zapytał go, czy chciałby przyjąć Chrystusa. A on odpowiedział: tak, tak. Powiedział więc: Ojcze, możesz rozmawiać z Bogiem.

Powiedział, że usiadł obok mnie ze skrzyżowanymi nogami, złożył ręce tak jak ja i przybrał na twarzy ten bardzo pobożny wyraz, który musiał być wyrazem mojej twarzy, i zaczął się modlić powoli, uparcie. Powiedział jednak, że w pewnym momencie koła zjechały z pasa startowego i zaczął się modlić. I nagle jego oczy się otworzyły i powiedział: Rozmawiam z Bogiem! Rozmawiam z Bogiem! I wróciłem.

Zastanawiam się, czy tutaj coś takiego się dzieje. Tęsknota, tęsknota. Czy moglibyśmy kiedykolwiek poznać Boga w ten sposób? Żałoba za ich grzechy.

Tęsknota za bliskością z Bogiem. I tak dochodzimy do wersetów 12-17. Możesz powiedział do Pana: Mówiłeś mi, prowadź ten lud, ale nie kazałeś mi powiedzieć, kogo ze mną wyślesz.

Powiedziałeś: Znam cię po imieniu i znalazłeś łaskę u mnie. To jedna z rzeczy, które mówi Bóg, gdy rozmawia z ludźmi twarzą w twarz. Fascynuje mnie liczba osób, które spotkałem na przestrzeni lat, a które opowiadały o chwili, gdy były świadome

istnienia Boga i tego, jak Bóg do nich przemawiał oraz jak często Jego słowa brzmiały: „Kocham cię”.

Znam cię po imieniu i znalazłeś łaskę u mnie. Jeśli jesteś ze mnie zadowolony, naucz mnie swoich dróg, abym mógł. Co? Wiedzieć. Czy spotkaliśmy się już z tym słowem w tej książce? Tak, w kółko.

Wtedy poznają, że Ja jestem Jahwe. O Panie, chcę poznać Twoje drogi, aby móc Cię poznać i nadal znajdować łaskę. Jak rzadko zdarza się to w naszym życiu.

Panie, chcę Twojego błogosławieństwa przy minimalnej inwestycji, jaką mogę poczynić. Panie, chcę wiedzieć, co lubisz, a czego nie. Chcę wiedzieć, co cię cieszy, chcę wiedzieć, co cię złości.

Chcę wiedzieć, jak współpracujesz z ludźmi. Dlaczego? Ponieważ chcę cię poznać. Tak naprawdę na tym polega miłość.

Chciałem wiedzieć wszystko, co można wiedzieć o Karen Kennedy, ponieważ byłem w niej zakochany. Prawdę mówiąc, nadal jestem. Chcę poznać Twoje drogi, chcę poznać Ciebie, chcę wiedzieć, bo chcę Cię poznać.

Spójrzmy teraz na ostatnie zdanie w wersecie 13. Co on mówi? Tak, spójrz teraz wstecz na werset 1. Ty i ludzie, co? Którą wyprowadziliście z Egiptu. Bóg ponownie wystawia Mojżesza na tę próbę i Mojżesz ponownie ją przechodzi.

To nie są moi ludzie, Boże. To są twoi ludzie, którymi kazałeś mi przewodzić, a nie mogę tego zrobić, jeśli cię nie znam. Myślę, że jednym z powodów, dla których wstajemy, jest zwrócenie na siebie uwagi.

Myślę, że ci ludzie, jak powiedziałaś, wiedzieli, że mają prawdziwe kłopoty. Wiedzieli, że Mojżesz będzie rozmawiał z Bogiem. Myślę, że wstali, żeby powiedzieć: Nie zapomnij o nas.

I Mojżesz zdał sobie z tego sprawę i powiedział: To jest twój lud. Zgadza się, to prawda. Tu nie chodzi o mnie, Boże.

Chodzi o twoich ludzi i to, kim jestem w stosunku do ciebie dla nich. Jest tam cała konferencja pastora. Zatem werset 14.

Pan odpowiedział: Moje oblicze . Jak komentuję w tle, w języku hebrajskim nie ma prawdziwego słowa oznaczającego obecność. Za każdym razem, gdy widzisz obecność w języku angielskim, jest to tak naprawdę hebrajskie słowo „twarz”. Moje oblicze pójdzie z tobą i dam ci spokój.

Teraz poczekaj chwilę. Jeśli Bóg od początku wiedział, że pójdzie z nimi, dlaczego powiedział, że nie pójdzie z nimi? Cóż, nadal mają dość sztywnego karku. Widzimy tu, jak sędzę, bardziej intymną relację między Bogiem a Mojżeszem, ponieważ Bóg zabrał siebie i oddalił się od obozu, że tak powiem, od całego ludu.

I dlatego myślę, że mamy tu do czynienia z tak intymną wymianą zdań pomiędzy Bogiem i Mojżeszem. Pracują nad tą relacją. Mówimy o tym, kim był Mojżesz w stosunku do Boga, do ludu i tak dalej.

Tutaj widzimy, że to, jak sędzę, osiągnęło kulminację. Myślę, że masz rację. To druga strona medalu, o której mówiliśmy wcześniej.

Jeśli sprawiedliwi cierpią razem z niegodziwymi, możliwe jest, że jeden sprawiedliwy spełni minimalne warunki, aby Bóg mógł iść z nimi. A to mówi strasznie dużo zarówno tobie, jak i mnie. Jak moje życie może zakwasić tę bryłę tego świata? W jaki sposób w bliskiej relacji z Bogiem możemy wywrzeć korzystny wpływ na otaczający nas świat? Być może nigdy się nie dowiemy.

Nie nam to wiedzieć. Pytanie jednak brzmi: czy ty i ja możemy mieć tak bliską relację z Bogiem, że zmieni to smak otaczającego nas świata? Odpowiedź brzmi: tak. Mówiła o tym, że Mojżesz, Bóg i wszyscy inni byli w innym miejscu. Czy nie po to przyszedł Jezus? Ostatecznie tak.

Ostatecznie Bóg nie chce być poza obozem. Chce być w samym środku obozu. Chce być w sercu każdego człowieka.

Istnieje jednak poczucie, że jeśli Mojżesz nie będzie chciał zejść do głębin z Bogiem, nie będzie ku temu okazji. Tak więc, Mojżesz mówi w wersecie 15, jeśli twoje oblicze nie idzie z nami, nie wysyłaj nas stąd. Skąd ktoś będzie wiedział, że jesteś zadowolony ze mnie i swoich ludzi, jeśli nie pójdziesz z nami? Co jeszcze będzie wyróżniać mnie i twój lud od wszystkich innych ludzi na ziemi? Moje pytanie brzmi: co to mówi o naturze życia chrześcijańskiego? Zwróćmy teraz uwagę na to, co mówi Mojżesz.

Mówi: Boże, nie chcę twojego anioła. A ja w tle mówię trochę o problemie anioła Pańskiego w Starym Testamencie, że splata się to z samym Panem. Odkryło się kilka interesujących dyskusji trynitarnych na ten temat.

Ale Mojżesz mówi: Nie chcę niczego innego, jak tylko twojej osobistej twarzy. Znam cię twarzą w twarz. Znasz mnie twarzą w twarz.

Co więc mówi w wersecie 15? Czy byłoby to powiedziane, ale czy byłoby to z Bogiem? Czy byłby taki związek? Rozmawialiśmy o tym. I tylko w ten sposób możesz myśleć. Mhm.

Jesteś powołany do tej relacji. Jak myślisz, co jeszcze tutaj mówi? Chyba się nie powtarzam, ale odnoszę wrażenie, że mówi w istocie, że jesteśmy ludźmi, którymi jesteśmy, ponieważ tym, co nas wyróżnia od wszystkich innych, jest to, że jesteś z nami twarzą w twarz. Mówi: Kanaan bez twojej twarzy nie jest dobry.

Mamy tu twoją twarz. Jeśli więc opuszczenie tego miejsca oznacza, że zostawimy twoją twarz za sobą, nie wyjdziemy. Lepsza pustynia z twoją twarzą niż Kanaan bez niej.

I jeśli Bóg nie był zakochany w Mojżeszu wcześniej, to teraz jest w nim zakochany. Rozumiesz, Mojżeszu. Masz to.

O to właśnie prosił. Mm-hmm, mm-hmm, mm-hmm. Zatem życie chrześcijańskie ostatecznie nie polega na pójściu do nieba.

Nie wybiegajcie tutaj i nie mówcie: „No cóż, to heretyk”. Może i jestem, ale nie w tym kontekście. Niebo bez Boga nie byłoby niebem.

Niebo to nie perłowe bramy, złote ulice i rezydencje, używając języka króla Jakuba. Niebo to oblicze Boga. I to właśnie robi piekło, piekło.

Boga nie ma. Pewnie już to mówiłeś, ale aby niewierzący mógł zobaczyć Boga, musi Go zobaczyć w nas, swoją obecność w nas. Jego twarz.

Jego twarz. Tak tak. Co ich do niego przyciągnie.

Tak tak tak. A co jeszcze będzie nas wyróżniać spośród wszystkich innych ludzi na ziemi? Ofiary? Dostali ofiary. Skronie? Dostali świątynie.

Jego twarz. Rzeczywistość Jego obecności w naszym życiu zmienia wszystko. I jak już powiedziano, Jezus Chrystus kupił tę możliwość dla nas wszystkich.

To już nie jest domena tylko Mojżesza. Albo Aaronów, jeśli możemy uwzględnić w tej sprawie Aarona. Nie jestem pewien, czy Aaron kiedykolwiek widział Boga twarzą w twarz, ale w każdym razie.

Musimy się spieszyć – werset 18. Mojżesz powiedział: „Teraz pokaż mi swoją chwałę”.

A co według słów Boga pokaże mu w wersecie 19? Mój Boże. Mojżesza i jeszcze raz powtórzę: musisz po prostu kochać Biblię. Mojżesz mówi: Boże, Boże, jestem dla Ciebie naprawdę wyjątkowy, prawda? Bóg mówi: tak, jesteś.

Boże, Boże, czy mógłbyś pokazać mi swoją boską esencję? A Bóg mówi nie. Jestem pewien, że właśnie to się tutaj dzieje. Mówi się, że rozmawiał z nim twarzą w twarz.

Ale teraz mówi, że nikt nie może oglądać mojego oblicza i żyć. Nie, nie pokażę ci mojej chwały, ale pokażę ci moją dobroć. Taki jest jego charakter.

Nie możesz zobaczyć mojej świętej esencji i żyć. Nikt nie może. Nie dlatego, że cię nienawidzę, ale po prostu dlatego, że siano nie znosi dobrze w wielkim piecu.

Ale rzeczywiście możecie zobaczyć mój święty charakter. Możesz zobaczyć naturę, która oddziela moją naturę od każdej innej natury na tym świecie. Więc, mówi, widać moje plecy.

Wykuł więc dwie kamienne tablice i Pan zstąpił, to jest 34-5. Pan zstąpił w obłoku, stanął tam z nim i wypowiedział jego imię. I przeszedł przed Mojżeszem. Jak zatem według tego fragmentu wyglądają plecy Boga? Nie mamy ani jednego opisu tego, co widział, prawda? Niejeden.

To ta sama rzecz, o której rozmawialiśmy wcześniej. Mojżeszu, przepraszam, Izajaszu, jedyne o czym może mówić, to to, jak duży był rąbek Bożej szaty. A starsi, którzy jedli z Bogiem na górze i go widzieli, jedyne, co mogą powiedzieć, to: człowieku, powinienesz widzieć chodnik pod jego stopami.

To było jak niebo. Słowa znikają. Brak słów.

Co my mamy? I mamy słowa. Mamy relację o tym, co usłyszał Mojżesz. Nie był to raport o tym, co widział, ale bardzo pełny raport o tym, co usłyszał.

Jak wspomniałem w tle, te wersety 6 i 7a są najczęściej cytowanymi wersetami Starego Testamentu. Odniesienia, które tu masz, są bezpośrednimi cytatami. Następnie jest prawdopodobnie kolejnych 20 aluzji, w których nie ma bezpośredniego cytatu, ale jasne jest, o czym mówią.

Jeśli więc zapytasz Hebrajczyka, jaki jest twój Bóg? Oto co odpowie. Bóg miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, obfitujący w miłość i wierność, zachowujący miłość dla tysięcy, przebaczący niegodziwość, bunt i grzech. Dlatego Jonasz nie chciał iść do Niniwy.

Powiedział: Boże, wiem, jakim Bogiem jesteś. Wiedziałem to tam, w domu. Dlatego próbowałem jechać na wschód, przepraszam, na zachód.

Ponieważ wiedziałem, jakim jesteś brudnym przebaczącym, mówi Bóg, cieszę się, że o tym wiedziałeś, Jonasz. Ale nie wzięłeś tego sobie do serca, prawda? Kiedy

Hebrajczycy po wszystkich przygotowaniach przyszli do Kadesz Barnea i powiedzą: „Nie, boimy się”.

Boimy się, że Kananejczycy są więksi od Ciebie, Jahwe. A my mówimy: co? Co? Nie byłeś w Egipcie? Czy nie poszedłeś za Bogiem w drodze na Synaj? Czy nie słyszałeś jego głosu na Synaju? I boicie się Kananejczyków? I ten werset jest werselem, który powraca i wyjaśnia nam, dlaczego naród hebrajski nie wyginął nagle z powodu tego, kim jest Bóg. To są słowa kluczowe.

Współczujący, czuły, łaskawy, litujący się, nieskory do gniewu. Cytowałem już ten tekst, bo jest świetny. Ma naprawdę, naprawdę długi nos.

Dosłownie to jest tam napisane w języku hebrajskim. Widzisz, kiedy się złościsz, twój nos robi się czerwony. Bóg ma nos jak Pinokio.

Dotarcie czerwonego do końca zajmuje dużo czasu. Jest bogaty w hesed. Rozmawialiśmy o tym już wcześniej.

Utrzymuje hesed do tysiący. I przebaczenie niegodziwości, buntu i grzechu.

Takim jest Bogiem. A teraz pomyśl, co tu się właśnie wydarzyło. Właśnie nastąpił złoty cielec.

Chcesz zobaczyć, kim jestem, Mojżeszu? Wbij sobie to do głowy, Moses. Oto jakim jestem Bogiem. Nie jestem facetem, który ma porywczy temperament.

Który w chwili, gdy spojrzysz na niego zeza, usmaży cię żywcem. Nie, nie jestem. Jestem zupełnie innym rodzajem istoty niż wszystko, co kiedykolwiek sobie wyobrażałeś.

Prawie każdy, kto czyta ten werset, natychmiast trafia na 7B. Ale nie pozostawia winnych bez kary. On karze dzieci i ich dzieci za grzechy rodziców aż do trzeciego i czwartego pokolenia.

UH Huh. Co to za Bóg? Przeglądamy wszystko, co o nim wcześniej powiedziano, i pytamy: Co to za Bóg, który mówi: Jeśli zgrzeszysz, dostanę twoje dzieci? Kontekst. Kontekst.

Kontekst. Oh. Jest łaskawy i współczujący.

Jest nieskory do gniewu. Jest pełen miłości i wierności. Zachowuje miłość do tysiący, przebacząc niegodziwość, bunt i grzech.

Chyba zgrzeszę i on mi wybaczy. A Bóg mówi: Tak . Tak, to możliwe.

Ale pamiętaj o tym. Są konsekwencje grzechu. Tego przebaczenia nie można zmienić.

Jeśli zdecyduję się być pijakiem, a gdy będę miał 65 lat, odnajdę Pana, a On mi przebaczy i oczyści mnie, moje dzieci będą przez całe życie nosić skutki mojego pijaństwa, mimo że mi przebaczone. To oznacza, że, na litość boską, nie zakładajcie, że Boże przebaczenie nie było żadnych skutków grzechu. Biblia w innych fragmentach bardzo wyraźnie stwierdza, że ludzie nie są bezpośredni.

Syna nie można zabić dlatego, że jego ojciec kogoś zamordował. Nie możesz przenosić kary ojca na syna. Biblia wypowiada się na ten temat bardzo jasno.

Nie o tym tutaj mówimy. Nie mówimy o dzieciach, ojcu, który wyszedł bez szwanku i o arbitralnym karaniu dzieci przez Boga. Mówimy o wpływie grzechu.

Zatem w tym wielkim, wielkim fragmencie, wersecie 8, Mojżesz natychmiast pokłonił się do ziemi i oddał cześć. Panie – powiedział – jeśli znalazłem łaskę w Twoich oczach, pozwól Panu iść z nami. Chociaż jest to lud o twardym karku, przebacz nam naszą niegodziwość i nasz grzech i weź nas w swoje dziedzictwo.

Oto miejsce, gdzie Mojżesz naprawdę, jeśli tak wolicie, dokonuje pojednania. Nie sądzę, że dokonywał pokuty w rozdziale 33, kiedy mówił: „Teraz, Boże, jeśli zabijesz tych ludzi, zabijesz też mnie”. Nie sądzę, żeby mówił: „Zabierz moje życie zamiast ich”.

Ale tutaj, tutaj, z tą wizją Boga, on mówi: o Panie, o Panie, jeśli możesz. Jesteśmy twardego karku, ale jeśli możesz przebaczyć nam naszą niegodziwość i nasz grzech i przyjąć nas jako swoje ... Mówiliśmy już trochę wcześniej o trudności związanej z dziedziczeniem tego słowa.

Jak Bóg może cokolwiek odziedziczyć? Słowo to rzeczywiście to oznacza w kilku miejscach. Ale wygląda na to, że, jak mówiłem wiele razy, słowa hebrajskie są o wiele większe niż większość słów angielskich. Dlatego pomocne będzie, jeśli napiszesz to poprawnie.

Myślę, że New Living Translation jest całkowicie poprawne, gdy mówi o twojej szczególnej własności. O Boże, pomimo tego, co zrobiliśmy. Pomimo tego, jak złamaliśmy nasze przymierze.

Proszę, przebacz nam i przyjmij, że będziemy tacy, jak powiedziałeś, że wrócisz w Księdze Wyjścia 19. Jeśli będziesz posłuszny mojemu przymierzu, będziesz moją szczególną własnością. Boże, złamaliśmy Twoje przymierze.

Czy nadal przyjąłbyś nas jako swoją szczególną własność? A w dalszej części rozdziału dzieje się to, co Bóg mówi „tak”. Bóg jednostronnie odnawia przymierze. Przymierze na Synaju opisane w rozdziałach od 20 do 24 jest przymierzem dwustronnym.

Ludzie mówią, że zrobimy to, a Bóg mówi, że zrobię tamto. Tutaj jest to jednostronne. Bóg mówi, że to zrobię.

Dobra. Ostatnią rzeczą w rozdziale 34 jest promienna twarz. I znowu myślę, że to nawiązuje do tematu, o którym cały czas tu mówiliśmy.

Zobaczył oblicze Boga i w rezultacie jego oblicze stało się promienne. Zobaczył twarz Boga i coś z tego przełożyło się na jego twarz. Zawsze myślę o fragmencie Nowego Testamentu.

Zauważyli, że byli z Jezusem. Mówiono mi, że kiedy dwoje ludzi kocha się przez długi czas, zaczynają być do siebie podobni. To zła wiadomość dla Karen, ale dobra wiadomość dla mnie.

Nie wiem, czy jest to prawdą w życiu ludzkim, czy nie, ale jestem pewien, że jest to prawdą w życiu duchowym. Żyć z nim twarzą w twarz przez wiele lat, to zacząć wyglądać jak on. To zacząć dzielić blask swojej twarzy. To dobra wiadomość.

Pomódlmy się. Panie Jezu, dziękuję.

Dziękujemy, że umożliwiłeś nam wejście do Miejsca Najświętszego i rozmowę z Tobą twarzą w twarz, tak jak kiedyś było to możliwe tylko dla Mojżesza. O Boże, przebacz nam, że tak często nasza religia jest po prostu religią, w której wykonujemy pewne obowiązki i realizujemy pewne formy, ale rzeczywistość Twojej obecności jest wśród nas tak rzadka. Zmień to, Panie.

Daj nam tę tęsknotę Mojżesza. Pokaż mi swoje drogi, bo chcę Cię poznać. Dziękuję za tych braci i siostry, za ich wierność w tym wysiłku przez te ostatnie miesiące.

Czy w przyszłym tygodniu będziemy mogli wziąć udział w naszej ostatniej sesji, czy mógłbyś ponownie zaszczyścić nas swoją obecnością? Zapisz swoje słowo w naszych sercach, modlimy się. W Twoim imieniu. Amen.

To jest dr John Oswalt w swoim nauczaniu na temat Księgi Wyjścia. To jest sesja 15, Exodus 33-34.